Nr. 78. Dnia 19 marca. Wtorek. Dnia 7 (19) marca 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	*Józefa Obl. N. M. P.*	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 45 w.
Środa:	Wincentego Biskupa	Zachód „ „ 6 „ 2.	Zachód „ „ 7 „ 20 r.
Czwartek:	Benedykta Opata.	Długość dnia godzin... 11 „ 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 5.
Piątek:	Bogusława Biskupa	Przybyło „ „ 4 „ 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.

Sobota:	Katarzyny Kr. Szwed
Niedziela:	Marka i Tymoteusza.
Poniedz.:	Zwiast. N. M. P.
Wtorek:	Ludgiera Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bohdana, jutro Polemira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Uriel Acosta";—Rozmaitości: dziś „Ojciec Konstanty", jutro „Ojciec Konstanty";—Mały: dziś „Naprzeciwko" i „Cocard i Bicoquet", jutro „Farinelli". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs.** 8607 **kop.** 8. **(Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wypracowany przez specjalną komisję przy ministerjum oświecenia szczegółowy projekt utworzenia nowego typu szkół przemysłowych, wkrótce rozpatrywany będzie w radzie państwa.

= Projektowane powtórzenie spisu jednodniowego ludności Warszawy odłożono, z uwagi na mający się dopełnić spis ludności w całem państwie. Obecnie w ministerjum spraw wewnętrznych obraduje specjalna komisja, celem opracowania organizacji tego powszechnego spisu, który również ma być jednodniowym. Do czynności spisu tak w miastach i osadach, jak gminach oraz pojedyńczych wsiach, oprócz przedstawicieli władz administracyjnych, będą powołani przez gubernatorów mieszkańcy obznajmieni z instrukcją, którą komitet ułoży.

= *Graždanin* zaprzecza pogłoskom, jakoby uniwersytet dorpacki miał być przeniesiony do Smoleńska. Natomiast gazeta utrzymuje, iż uniwersytet nazwany będzie wkrótce „jurjewskim".

= Na narady kolejowe, odbywające się w Wiedniu w przedmiocie ustanowienia bezpośredniej komunikacji pomiędzy Paryżem i Moskwą (przez Warszawę) na tegoroczną wystawę paryską ze strony tutejszych kolei delegowany został p. Wyttek, urzędnik wydziału ruchu kolei wiedeńskiej.

= Dowiadujemy się, iż p. oberpolicmajster m. Warszawy wystąpił z przedstawieniem o zwiększenie osobowego etatu policji, przez dodanie jeszcze dwóch urzędników do szczególnych poruczeń i po jednym oficerze policyjnym do każdego cyrkułu w charakterze pomocników komisarzy. P. fligel-adjutant podpułkownik Klejgels uzasadnia swój projekt znacznem zwiększaniem się miasta od czasu ostatniej reorganizacji służby policyjnej i że wskutek tego dzisiejsze siły policji nie są dostateczne.

= Dzierżawcy dochodu rogatkowego, który domagał się, ażeby za wozy, najmowane do wywózki śniegu i lodu z miasta, wnoszona była opłata rogatkowa, magistrat wyjaśnił, iż każdy woźnica, najmowany w tym celu przez zarząd miejski, do opłaty rogatkowego kwalifikowanym być nie może i dlatego magistrat podwodom, najmowanym dodatkowo do oczyszczania miasta, udziela za pośrednictwem policji bilety na wolny przejazd przez rogatki.

= Magistrat przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej 14-u kandydatów, mających być wyborcami zgromadzenia zdunów na przyszłych wyborach starszego i podstarszego tego zgromadzenia w miejsce dotychczasowych, kończących kadencję.

= Z powodu opóźnionych w tym roku świąt wielkanocnych, trzeci kwartał szkolny pod względem stawiania stopni kończy się w bieżącym tygodniu i uczniowie gimnazjów otrzymają cenzury; następnie stawiane stopnie przed świątecznemi wakacjami zaliczą się na ostatni czwarty kwartał.

= Warszawa posiada 29 szkół niedzielno-rzemieślniczych dla elementarnego wykształcenia wyłącznie uczniów cechowych, w tej liczbie: 2 czteroklasowe, 6 trzyklasowych, 7 dwuklasowych i 14 jednoklasowych. Ogółem terminatorów warszawskich jest około 12,000 rs. (Do tej liczby nie należą terminatorowie pozacechowi, których jest około 6,000.) Wszyscy dla otrzymania tytułu podmajstrzych obowiązani są ukończyć kurs 4-o klasowy w szkołach niedzielno-rzemieślniczych. Wstępują do tych zakładów malcy, przeważnie nie umiejący czytać, ani pisać. Według informacyj *Warsz. dniew.*, setki terminatorów daremnie kołaczą do szkół. Odchodzą z niczem, skutkiem braku miejsca. Jednocześnie wielu uczniów opuszcza lekcje bez żadnych uzasadnionych przyczyn i tym sposobem niepotrzebnie zajmują miejsca. Dla zapobieżenia choć w części złemu, wydano niedawno rozporządzenie, aby wykluczano ze szkół tych terminatorów, którzy bez ważnych przyczyn opuszczą lekcje w ciągu czterech dni z kolei, natomiast aby przyjmowano innych. Należy zwrócić uwagę, iż na mocy postanowienia b. rady zarządzającej z d. 16 (28) kwietnia r. 1863-go o wewnętrznem urządzeniu szkół niedzielno-rzemieślniczych, majstrowie obowiązani są terminatorów, nie mających świadectw z zakładów naukowych, posyłać do szkół niedzielno-rzemieślniczych i czuwać nad sumiennem uczęszczaniem na naukę pod groźbą kary pieniężnej w kwocie 30—75 kop. za każdy dzień opuszczony. Do stycznia r. z. magistrat stosował kary łagodniejsze, lecz przekonawszy się, iż to nie wywiera pożądanego wpływu, przyjął za normą karę wyższą, tj. 75 kop. Środek ten, jak już raz nadmieniliśmy, wydał pożądańsze owoce. Majstrowie warszawscy sporo posiadają u siebie w terminie malców głuchoniemych i ociemniałych. Dla nich jest przeznaczona oddzielna szkoła rzemieślnicza przy Instytucie głuchoniemych, dokąd majstrowie obowiązani są ich posyłać, a co w praktyce, niestety, prawie wcale nie istnieje. Zarząd Instytutu w r. z. zawiadomił o tem magistrat, który niezwłocznie rozesłał przepisy do wszystkich cechów, żądając, aby majstrowie koniecznie posylali takich uczniów do pomienionej szkoły.

22)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Przykre to wspomnienie, nie wiem, zkąd mi przyszło do głowy. Może dla tego, że często myślę o Andzi, pierwszy to raz mi ją żal jej widziałam wtedy. Olśnił mnie zupełnie. On jeden przyzwoicie odezwał się do mnie. Pamiętam dobrze jego słowa.

— Kuzynko, mam nadzieję, że obok Anny i dla mnie znajdziesz trochę miejsca w sercu swojem.

Zaczerwieniłam się bardzo i odparłam:

— Dobrze!

Aż mnie dreszcz przejmuje na to „dobrze". Jakie to było głupie; jaka ja mu się ograniczona musiałam wydawać. „Dobrze"—dziś jeszcze biłabym się za to. Nie rozumiem, co się wtedy stało, bo ja nigdy nie tracę kontenansu; Castrelka rozpaczała nieraz, że mam zanadto pewności siebie. Już to był dzień jakiś feralny— feralny prawdziwie, i Andzi nie wyszedł na dobre. Sam nastrój towarzystwa przy owem nudnem śniadaniu dowodził, że wszyscy nie radzi byli z czegoś. Dowiedziałam się później, że Zygmunt tyle długów narobił, iż cały posag Andzi ledwie je mógł pokryć. Odkryto całe zawikłane sprawy majątkowe w wilję ślubu, dopiero przy spisaniu intercyzy. Andzia za nic w świecie niechciała zerwać danego słowa; więc wszyscy byli poważeni. **Szczęście, że stryj Zygmunta, stary bezdzietny, skąpy** książę Olenicz, umarł w kilka tygodni, i zapisał cały miljonowy majątek marnotrawnemu synowcowi.

Co ja bym też poczęła z takim mężem?... Gdyby mnie choć raz tylko zdradził, nigdy, już nigdy ręki bym mu nawet nie podała. Jemu także na niewiele byłabym się przydała, bo zamiast go powstrzymać od wyrzucania pieniędzy, pomagałabym mu jeszcze. Andzia wywiera pewnie dobry wpływ na niego; może się nawet zmienił na korzyść od chwili ślubu; baron mówi, że goni zawsze za kobietami, ale może też przesadza, sądząc z plotek, tak fałszywych nieraz. Mężczyźni umieją przesadzać, gdy chodzi o taki... drastyczny nieco przedmiot. Może Zygmunt nie zna tej sławnej Leony?!

Poniedziałek.

Co to jednak za szczęście mieć męża takiego, jak Staś. Szlachetność jego z niczem porównać się nie da. Ile on robi dobrego! Jakie ma serce idealne! Niema takiego stworzenia, któremuby w pomoc nie przyszedł w razie potrzeby.

Wczoraj pojechaliśmy oboje do Shubrab, aby zwiedzić pałac Mehameda Ali. Wybraliśmy się na osiołkach, a co za osły! niejeden koń u nas mógłby z nich wziąć przykład. Tysiące tych sympatycznych długouszych stworzeń spotyka się tu po wszystkich ulicach. Najmilszym sposobem lokomocji jest podróż na ich grzbietach, kiedy chodzi o zwiedzanie ciekawości. Odkąd poznałam tutejsze osiołki, mądre, poczciwe, pracowite i wytrwałe, obiecuję sobie nigdy już nieporównywać do nich moich ograniczonych znajomych.

Niełatwo zostać wpuszczonym do pięknego ogrodu, otaczającego pałac, należący teraz do księcia Hassana, brata Khedywa; mieliśmy jednak specjalne upoważnienie od niego. Cerber straszny, czarniejszy od węgla, otworzył nam bramę i wkrótce znaleźli **śmy się w samym środku gmachu, na wzór starych mau**rytańskich pałaców budowanego. Zachwyceni byliśmy widokiem niespodzianym sadzawki, znajdującej się w centrum pałacu, tak jak u dawnych rzymian *atrjum* środek domów zajmowało. Niegdyś kąpały się tutaj niewolnice Mehmeda Ali. Dziś pustki, nikt nie zamieszkuje licznych komnat. Ze wszystkich stron sadzawka ta otoczona jest portykiem, posadzka portyku mozajkowana, sufity tegoż ganku freskowane, filary tak wysmukłe, iż dziwić się wypada, że dach unieść mogą. Nad sadzawką, zamiast dachu, lazur nieba, a elegancka, alabastrowa balustrada, otacza ją zewsząd, w rogach jej cztery lwy alabastrowe z paszczy wodotrysk ślą w powietrze.

Oparci o balustradę przyglądamy się małemu fellahowi, który wsunął się niepostrzeżenie za nami i patyczkiem od popędzania osła, drażnił w tej chwili różnobarwne ptaki wodne, na powierzchni wody pływające. Raptem, chłopiec, pochylając się coraz bardziej, stracił równowagę i zniknął nam z oczu w głębi sadzawki. Staś nie namyślając się nawet wskoczył za nim, wyciągnął go za kołnierz i na brzegu postawił. Byłam okropnie przerażona raz fatalnym wypadkiem, a potem obawą, aby Stasiowi ta kąpiel nie zaszkodziła. Chłopiec tyle połknął wody, że go Staś długo cucić musiał, zanim przywrócił mu przytomność; skaleczona miał głowę, bo natrafił w wodzie na przyrząd wodotrysku. Mąż mój opatrzył fellaha, własną chustką głowę mu związał; prosił mnie, abym go pielęgnowała przez chwilę, obawiając się powtórnego omdlenia. Gdy powrócił z przywołanym przez siebie arabem ogrodnikiem, powierzył mu chłopca i dał kilkanaście franków dla małego fellaha w razie, gdyby ten dłużej potrzebował się leczyć. Wytłumaczył arabowi po francuzku, co trzeba robić, aby chłopca od choroby uchronić. To szczęście, że wielu arabów rozumie język francuzki lub angielski, bo inaczej położenie byłoby często krytyczne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Na ostatniem posiedzeniu rady uniwersytetu warszawskiego zatwierdzeni zostali w stopniach naukowych: pp. Adam Stanisławski i Józef Żuk kandydatami nauk prawnych, p. Karol Korytko kandydatem nauk matematycznych, p. Czesajko-Sochacki dentystą, p. Józef Piasecki rzeczywistym studentem nauk prawnych oraz pp. Zygmunt Bogusiewicz, Aleksander Kopczyński i Władysław Mierzwiński pomocnikami aptekarskimi.

= P. o. egzekutora warszawskiego zarządu pałaców dworskich mianowany został p. Czaplicki, buchalter tegoż zarządu.

= Z upoważnienia członków rady zarządzającej dróg żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej, obowiązki prezesa tejże rady (po zmarłym jenerale Fejchtnerze) do czasu ogólnego zebrania akcjonarjuszów spełniać będzie p. Leopold Kronenberg, wice-prezes kolei wiedeńskiej.

= Wspomnienie pośmiertne.

Wczoraj o godz. 8½ wieczorem zmarł nagle ogólnie znany i szanowany, jeden z najstarszych przedstawicieli kupiectwa warszawskiego, ś. p. Antoni Stępkowski.

Piszemy—nagle, do ostatniej chwili bowiem zmarły był czynny i zaledwie na kilkadziesiąt minut przed zgonem, gdy skarżyć się zaczął na osłabienie, wezwał lekarza.

Ratunek okazał się bezsilnym...

Kilka razy powoływany na sędziego trybunału handlowego, uczestnik w wielu przedsięwzięciach fabrycznych, ś. p. Antoni Stępkowski dobre po sobie zostawi wspomnienie; liczne zaś grono pracowników, których firma Stępkowskiego zatrudniała, długo pamiętać będzie uczynność i pracowitość swojego szefa.

Ś. p. Stępkowski urodził się w styczniu 1831-go. r.

Zgon ś. p. Stępkowskiego schodzi się wypadkowo z również wczoraj nastąpioną śmiercią drugiego kupca tutejszego ś. p. Jana Riedla, także b. sędziego handlowego.

Niech im obu ziemia lekką będzie...

= Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj rozpoczyna się w kasie zapasowej teatru obok kontramarkarni sprzedaż biletów na niedzielny benefis pani Niewiarowskiej.

Kasa otwarta będzie od godz. 3-ej do 6-ej po południu.

Obowiązki uprzejmych kasjerek pełnić mają w dniu dzisiejszym panie: Jadwiga Czakówna, Aleksandra Lüdowa i Zofja Ostrowska.

Asystować im będą pp.: Adolf Ostrowski, Bolesław Ładnowski i Edward Wolski.

* Program środowego wieczoru Towarzysta muzycznego zasługuje na uwagę.

Główny udział przyjmuje w nim p. Schloetzer i wykona: kwartet Noskowskiego z pp. Noskowskim, Jakowskim Goebeltem, oraz fantazję Schumana, mazurki Paderewskiego, etiudę własnego utworu i wreszcie nieznaną tu parafrazę na motywa z „Halki" układu Tausiga.

Jako śpiewaczka wystąpi p. Irena Vincenti, o której występach w Wiedniu pochlebne nas dochodziły wieści.

Pani Vincenti przed swym pobytem za granicą, występowała u nas kilkakrotnie z powodzeniem.

= Obrazy Żmurki.

Znany ze świetnych debiutów w salonie Krywulta malarz, Franciszek Żmurko, otworzył wystawę własnych obrazów w Petersburgu.

Na całość wystawy złożyły się trzy płótna a mianowicie: „Pod wpływem haszyszu", „Córka Ewy" (czemu nie „Demon"?) tudzież „Dramat w haremie", wszystkie nazbyt dobrze znane naszej uczęszczającej na wystawy publiczności, abyśmy mieli opisywać ich znaczenie.

Krytyka miejscowa odzywa się dość pochlebnie o autorze, którego zapewne przez pomyłkę nazywa „przybyłym z Austrji".

P. Żmurko osobiście udał się nad Newę dla urządzenia wystawy.

= Nowy system nut.

Jeden z tutejszych redaktorów, miłośnik muzyki, p. K., skomponował nowy system nut muzycznych, polegający głównie na tem, że między innemi uproszczeniami cały alfabet muzyczny, składający się (włącznie z literami i liczbami) z 47-iu znaków, nie potrzebuje linij.

Nowy ten sposób wkrótce ma być przedstawiony muzykom; w tym celu czynią się odpowiednie przygotowania do wydania na próbę nowym sposobem drukowanego zeszytu utworów wokalno-instrumentalnych.

= Stypendja.

Oprócz wymienionych w onegdajszym i wczorajszym numerach *Kurjera*, komitet Towarzystwa sztuk pięknych otwiera konkurs na stypendja następujące:

1) Z zapisu Heleny Korwin-Szymanowskiej w kwocie 150 rs. dla młodzieńca, urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, ubogiego i moralnej konduity, pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarskiej lub rzeźbiarskiej.

Stypendjum będzie przyznane temu z kandydatów, który pod okiem delegowanych członków komitetu najlepiej wykona pracę na zadany temat.

Pierwszeństwo w otrzymaniu pomocy przysługuje Szymanowskim herbu Ślepowron, przydomku Korwin lub Kossowskim z Głogowy.

2) Z zapisu Ignacego Ciszewskiego stypendjum w kwocie 250 rs. dla młodzieńca, poświęcającego się sztuce rzeźbiarskiej, według wyboru komitetu Towarzystwa.

Podania kandydatów, wraz z treściwym opisem biegu życia, oraz kwalifikacjami (na papierze bez stempla), przyjmuje komitet Towarzystwa najpóźniej do d. 1-go maja r. b.

= Nasiona amerykańskie.

Otrzymujemy wiadomość od jednego z domów handlowych, iż w ostatnich czasach na naszym rynku zbożowym ukazała się sprowadzona z zagranicy koniczyna czerwona amerykańska, która wprawdzie nie ustępuje naszej w kolorze, lecz jest drobniejszą w ziarnie.

Ostrzegamy przed nią naszych ziemian, okazać się bowiem może, iż ziarno dla nas jest nieprzydatne.

= Udogodnienia taryfowe.

Towarzystwo ogrodnicze wielce się przysłużyło wszystkim właścicielom ogrodów przez wyjednanie ulg taryfowych przy przewozie roślin, które teraz można przewozić za pośpiesznym frachtem, po opłaceniu towarowego.

Nie wszystkie jednak koleje chcą rozumieć to udogodnienie, zatwierdzone już przez departament kolejowy.

Tak np. na kolei petersburskiej pobrano od drzewek leśnych, czyli t. z. „sadzonek", wyższą opłatę, aniżeli wypadało, ekspedjujący zaś urzędnik tłómaczył się, że ulgi przysługują tylko dla żywych roślin, a o „sadzonkach" nie ma mowy.

Jest to nieporozumienie, gdyż sadzonki przecież także do żywych roślin muszą być zaliczone.

Po roślinach przyjdzie niedługo kolej w wyjednaniu ulg taryfowych i na owoce.

Wiadomo, iż od pośpiesznej dostawy owoców, zwłaszcza ze stron dalszych, a szczególniej owoców delikatniejszych, zależy cała ich dobroć.

Różnica zaś, jaka zachodzi między opłatą za fracht pośpieszny i towarowy, przyczynia się do zwyżki cen za owoce lepszych i delikatniejszych gatunków.

Z uwagi na powyższe okoliczności Towarzystwo ogrodnicze zamierza przedsięwziąć starania, aby ulgi w opłatach taryfowych uzyskane, przy przewozie roślin można było zastosować i do owoców na wszystkich kolejach, z wyjątkiem naturalnie owoców, sprowadzanych z zagranicy.

= Plantacje.

Jeden z naszych ogrodników, p. Józef Kaczyński, występuje do Towarzystwa opieki nad plantacjami miejskiemi z nader ważnym i mającym dla miasta doniosłe znaczenie wnioskiem.

Chodzi tu o opasanie całej Warszawy plantami, na wzór tych, jakie się w całej Europie spotykają tylko w dwóch miastach: w Medjolanie i Krakowie.

Zadrzewianie w kilka rzędów wałów miejskich i przyległych gruntów nie przedstawia ani wielkich trudności, ani też znacznych kosztów, dla zdrowotności zaś miasta, pomijając nawet względy estetyczne, może oddać w przyszłości wielkie usługi.

Wnioskodawca zamierza swój projekt szczegółowo opracować i należycie wymotywować.

= Z Wisły.

Godz. 8 i pół wieczorem.

Stan wody ciągle się podwyższa, wodomiar wskazuje stóp 7 cali 10.

O godzinie 6-ej poziom Wisły wynosił stóp 7 cali 5.

Nawoływania nasze w celu uprzątnięcia lub rozbicia gór, utworzonych pod mostem ze zrzucanego błota, odniosły skutek, lecz bardzo późno.

Kilkudziesięciu robotników, pomimo trudnego dostępu, rozbijało je przez cały dzień wczorajszy.

Niewiele zrobiono, bo tylko same wierzchołki rozkopano.

Z góry Wisły nadeszłe wiadomości sygnalizują ponowny przybór pod Krakowem.

Wieprz wylał i dalej przybiera, zarówno jak i Wisła podniosła nagle swój poziom pod Iwangrodem, grożąc wylewem nadbrzeżnym wioskom.

Otrzymana wczoraj wieczorem depesza z Zawichosta brzmi uspokajająco; woda spadła tam o 2 stopy.

Godz. 1-sza w nocy.

Stan wody stóp 8 cali 2.

Dalszy przybór nieznaczny.

Służba rzeczna na stanowisku.

= *Prima aprilis.*

Zapożyczony z zagranicy zwyczaj rozsyłania w d. 1-ym kwietnia anonimów satyryczno-ilustrowanych, rozkrzewia się i w naszem mieście.

Na bardzo wielu wystawach sklepowych umieszczono mnóstwo kartek z rysunkami i podpisami okolicznościowemi.

Jedne trącą złośliwością, inne... szablonem.

Oprócz litografowanych, znajdują się też wykonane ręcznie przez tutejszych rysowników pism humorystycznych.

Nowy zwyczaj, sądzę z owych kartek, jest przedewszystkiem wymierzony przeciwko zakochanym, plotkarzom, starym kawalerom, skąpcom i... łysym.

= Dziwne pretensje.

W tych dniach niejaki M., zamieszkały przy ulicy Koźlej, wystąpił do lombardu miejskiego z szczególną pretensją.

Przedstawił on platerowany kubek z pokrywką tulskiej roboty, oświadczając, iż pół roku temu na zeszłorocznej wrześniowej licytacji nabył go za srebrny wraz z wieloma innemi rzeczami.

Nadmienił przytem, że strata, którą poniósł, dla niego nic nie stanowi, bo jest zamożnym, i może nawet dopłacić do tego kubka, byleby mu przyznano rację, iż się oszukał.

Przedmiot platerowany nie mógł być w żadnym razie sprzedany za srebrny, gdyż, przypuściwszy nawet omyłkę ze strony taksatora, wytrawnego jubilera, komisja licytacyjna dostrzegłaby bezwarunkowo brak stempla rządowego, oznaczającego próbę.

Po udowodnieniu bezzasadności pretensji, właściciel kubka oddalił się i więcej nie przyszedł.

= Kradzieże.

Z domów pod nrem 10-ym, 22-im, 24-ym i 70-ym, w obrębie cyrkułu wolskiego skradziono tablice numeracyjne. — Mieszkańcowi wsi Załuski, gmina Pruszków, koloniście, Piotrowi Sztyklowi, za pomocą otworzenia wytrychami stajni, nocy wczorajszej skradziono parę koni maści gniadej, wóz na resorach, uprząż i dwa kożuchy, wartości 300 rs.

= Zaginiony.

Do kancelarji cyrkułu zamkowego dano znać wczoraj, że zamieszkały przy ul. Senatorskiej pod nrem 15-ym, Grzegorz Niepirokomow, liczący 15 lat wieku, uczeń V-ej klasy 1-go gimnazjum, wyszedłszy z gmachu gimnazjum w sobotę, o godzinie 12-ej w południe, dotychczas nie wrócił.

Pomimo poszukiwań na ślad zaginionego nie natrafiono.

N. ubrany był w płaszcz uczniowski i takąż czapkę, jest to brunet szczupły, nosi okulary.

= Nagły obłęd.

Wczoraj na Solcu jakaś młoda i przyzwoicie ubrana kobieta poczęła głośno płakać, drzeć na sobie ubranie i mówić bez sensu.

Okazało się, że to jest pani F. Z., żona urzędnika kolejowego, zamieszkała pod nrem 116-ym na Pradze.

Przyczyną nagłego obłędu była prawie jednoczesna strata dwojga dzieci.

= Podrzucenie.

Nocy wczorajszej państwo L., zamieszkali na Czystem, wsiadając do własnego ekwipażu, oczekującego na ul. Marszałkowskiej, spostrzegli podrzucone niemowlę płci żeńskiej.

Dziewczynka liczy około pięciu tygodni życia.

Ponieważ państwo L. są bezdzietni, więc matka podrzucająca swe dziecko, wyjątkowo dobrze trafiła, gdyż szlachetni ludzie zabrali z sobą dziewczynkę z postanowieniem zajęcia się losem biedactwa.

= Obława.

Nocy wczorajszej policja śledcza na rogatce jerozolimskiej ujęła pobytowego złodzieja niosącego kosztowne futro.

Zatrzymany złodziej stawił opór, a gdy mu futro odebrano wyrwał się z rąk ajentów i uciekł w pole.

Pomimo pogoni na ślad złodzieja nie natrafiono

Odebrany łup złożono w biurze policji.

= Pożary.

Dziś, około godziny 5-ej po południu przy ul. Zajęczej w domu pod nrem 13-ym, w posesji Gersza, w mieszkaniu p. Przalińskiego zapaliła się w kotle olejna farba.

Ogień mieszkańcy stłumili.

Wczoraj wieczorem na ul. Kapitulnej pod nrem 6-ym zapaliły się w kominie sadze.

Ogień zdołano szybko ugasić.

\+ Nowa szosa wybudowana ma być w roku bieżącym z Janowa lubelskiego do Kraśnika.

\+ Mleczarnia.

Ziemianie, zamieszkali w okolicach Kalisza, zamierzają założyć w tem mieście mleczarnię.

Wybrana z ich grona komisja zajęta jest obecnie wyborem odpowiedniego planu pod budynki, tudzież sprowadzeniem machin do przerabiania mleka.

\+ Brak lekarza.

W Pilicy, w pow. olkuskim, daje się uczuwać potrzeba drugiego lekarza.

Niedawno w mieście tem mieszkało trzech lekarzy i wszyscy mieli dobrą praktykę.

Dwóch z nich zmarło.

\+ Wobec przyboru.

Z Nowej Aleksandrji piszą do nas.

Administracja komunikacji rzecznej wniosła podanie do władz wojskowych o wydanie rozkazu, aby

baterje wojska, konsystującego w osadach, leżących w pobliżu brzegów Wisły, były w pogotowiu wyruszenia dla rozbijania i rozsadzania prochem zatorów, jakie zwykle podczas puszczania lodów tworzą się na Wiśle.

Aczkolwiek panujące obecnie mrozy, spoiwszy powłokę lodową, zapobiegły dalszemu pękaniu lodów, to jednak przez wzgląd, iż ich odpływ prawdopodobnie nastąpi podczas ciepłych dni wiosennych i przez to wylew w daleko większych nastąpić może rozmiarach, właściciele posiadłości, położonych nad brzegami Wisły, oraz włościanie siół nadbrzeżnych, celem wzmocnienia wałów, strzegących grunta i łąki powiślańskie, zwożą podobno faszynę, mierzwę i pale sposobem szarwarkowym.

Niebezpieczeństwo wylewu dla mieszkańców Zastowa, wioski, leżącej w okolicach Kazimierza, z powodu utworzenia się zatoru na lewym brzegu Wisły, dzięki ruchliwości i energji oddziału saperów, zostało chwilowo usunięte.

Do tego przyczyniły się też potrosze mrozy, które nie pozwalają na nagłe topnienie śniegów.

Gdyby zator był się utworzył na prawym brzegu rzeki, nad którym rozłożyły się chaty wioski, niebezpieczeństwo powodzi przedstawiałoby się daleko groźniej.

Bądź co bądź, obawa wylewu nie przestaje trapić mieszkańców nadwiślańskich, którzy każdego czasu przygotowani są do opuszczenia swych siedzib.

+ Echa z Duninowa.

Korespondent nasz pisze:

„Wszyscy mieszkańcy naszej okolicy twierdzą, że powódź jest nieunikniona i, jak mogą, do katastrofy tej się przygotowują, starając się zabezpieczyć swe mienie.

Od strasznej klęski ratować nas może tylko powolne tajanie śniegów i także puszczenie lodów na Wiśle.

Srogi mróz dawał się we znaki nietylko ludziom, ale także zającom i kuropatwom, których wielka liczba ginie.

Od kilku dni widzimy tu także wilków, przychodzących po lodzie z prawego brzegu Wisły."

+ Z Kielc.

Warsz. dniewnikowi donoszą:

We czwartek d. 14-go b. m., o godzinie 5-ej po południu, w jednym z numerów tutejszego Hotelu Polskiego zaszedł następujący wypadek tragiczny.

Junkier 41-go dragońskiego pułku jamburskiego, Z., wystrzałem z rewolweru ciężko się zranił w piersi.

Lufa rewolweru skierowana była w serce, lecz kula, przebiwszy lewą stronę płuc, przeszła na wylot, nie zawadziwszy o serce.

Przyczyną zamachu na życie młodzieńca była ta okoliczność, iż wbrew uczuciom jego, nie pozwolili mu się żenić z ukochaną ani rodzice, ani władza.

Na dwa dni przed wypadkiem Z. jeździł do Zamościa, gdzie mieszkają rodzice, i wyznawszy wszystko przed ojcem, błagał go, aby mu pozwolił wyjść do zapasu armji, i ożenić się.

Ojciec usilnie odwodził syna od nierozsądnego kroku, i ten, pozornie zgodziwszy się na jego zdanie, odjechał do Kielc, z zamiarem udania się następnie do Pińczowa, do sztabu swego pułku, dokąd był niedawno przeznaczony.

Po odjeździe syna, matka, tknięta smutnem przeczuciem, błagała męża, aby natychmiast udał się wślad za nim.

Ojciec rzeczywiście w sam czas przybył do Kielc i dziwnym zbiegiem okoliczności zajął w Hotelu Polskim jeden z numerów, sąsiadujących z pokojem syna, dowiedział się o tem jednak wtedy dopiero, kiedy posłyszał złowrogi wystrzał.

W kilka godzin po wypadku konsyljum, złożone z 7-iu lekarzy, orzekło, iż życie młodzieńca, dzięki jego silnej i zdrowej budowie, nie jest zagrożone.

+ W kopalni.

W dniu 12-ym b. m., w osadzie górniczej Niwka (pod Sosnowcem), w szybie „Georg", wskutek zerwania się szachtu, zasypanym został na śmierć łamami węgla 22-letni górnik, Stanisław Podlejski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do jutra rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od panien ubogich, ubiegających się o jeden z dwóch posagów, po rs. 239 kop. 50 każdy, z zapisu Anny ks. Wołkońskiej. Posagi są przeznaczone dla panien wyznania chrześcjańskiego, córek rzemieślnika lub fabrykanta, urodzonych i wychowanych w Królestwie Polskiem, w wieku lat od 18—30-tu. Pierwszeństwo mają panny, urodzone w Warszawie.

— Doroczne zebranie ogólne członków warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu odbędzie się jutro, o godzinie 7-ej wieczorem, w gmachu resursy kupieckiej. Porządek dzienny obejmuje sprawozdania zarządu i rady, oraz wybory. W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę ilości członków, zebranie odroczone zostanie do d. 11-go kwietnia i w tym terminie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na roboty konstrukcyjne na traktach pierwszorzędnych w pow. łukowskim i na dostawę narzędzi dla służby dróżniczej od rs. 5,705 kop. 82.

— Jutro, w urzędzie powiatowym przasnyskim, odbędzie się licytacja na wybudowanie domu murowanego na szkołę początkową z mieszkaniem dla nauczyciela w osadzie Chorzele od rs. 2,075 kop. 2.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na naprawę dróg pierwszorzędnych i mostów w pow. garwolińskim od rs. 8,208 kop. 14.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

Proces szewców.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Kraków 17-go lutego.

Bolesny epilog sprawy szewców tutejszych, oskarżonych w liczbie 14-tu o gwałt publiczny, popełniony przez napad w grudniu r. z. na sklep Fraenkla, fabrykanta obuwia z Mödling, rozegrał się dziś ostatecznie przed trybunałem sądu karnego.

Od piątku dwa razy dziennie odbywały się posiedzenia w sali, która bywa widownią wszelkich rozpraw, sądzonych przez trybunał przysięgłych. Rodziny oskarżonych, głównie rodzice i żony, stanowiły audytorjum mniej może liczne, aniżeli bywa zazwyczaj na sensacyjnych rozprawach, więcej za to śledzące bieg całego procesu i bardziej zajęte tokiem zeznań, gdyż same najdotkliwiej w sprawie całej interesowane.

Dnia 11-go grudnia r. z. tłum szewców, zarówno majstrów, jak i rozpuszczonej przez nich czeladzi, w liczbie przeszło 700 osób, kilka razy w ciągu dnia zgłaszał się do prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, z prośbami o zamknięcie świeżo otworzonego składu obuwia hurtownego sprzedawcy, niemca Fraenkla z Mödling pod Wiedniem. Gdy prezydent z własnej woli żądania tego uwzględnić nie mógł, szewcy wieczorem tego dnia napadli na sklep w pobliżu magistratu się mieszczący, zniszczyli doszczętnie wszystek towar i urządzenie, a w starciu z policją, która również i wojskowej pomocy wezwała, wielu strażników zadali ciężkie uszkodzenia, jednemu odgryziono palec i t. d. Materjalna strata, jaką wskutek napadu poniósł miał Fraenkel, polikwidowana została sądowi na 1,578 zł. 79 cen.

Z liczby kilkudziesięciu uwięzionych w pierwszej chwili ekscedentów, 14 objęto aktem oskarżenia. Inni po dłużej lub krócej trwającem śledztwie zostali uwolnieni, sześciu tylko siedziało w areszcie aż do dnia rozprawy.

Niepodobna przytaczać wszelkich szczegółów procesu, przez pięć posiedzeń sądu z drobiazgową ścisłością prowadzonego, ograniczę się więc tylko na zakomunikowaniu wyroku, którym pięciu oskarżonych całkiem uwolniono od odpowiedzialności, dziewięciu zaś skazano. Józef Filipkiewicz, uchodzący za podżegacza, skazany został na 10 miesięcy więzienia; Jan Cepurski, który odgryzł palec strażnikowi policyjnemu, na 5 miesięcy; pozostałych siedmiu na czas od czterech do trzech miesięcy więzienia.

Oprócz tego wszyscy skazani zostali na solidarne poniesienie kosztów procesu i odszkodowanie Fraenklowi w kwocie do 2,000 zlr. dochodzącej. Główni skazani przyjęli wyrok bez prawa apelacji, inni poprosili o trzy dni namysłu.

Ogłoszenie wyroku odbyło się dziś (w niedzielę) przed południem, chociaż mogło było nastąpić już wczoraj. Chciano zapobiedz przypuszczalnym dalszym wybrykom, ku czemu mogła sprzyjać spóźniona pora. Wyrok przyjęły rodziny skazanych, bez wyjątku ubogie i uwięzieniem każdego ze skazanych pozbawione środków do życia, głośnym płaczem i narzekaniami.

Nie podzielając metody subjektywnych sprawozdań z procesów wszelkiego rodzaju, to jedno przecież zanotować się godzi, iż głównymi winowajcami nie ukarani i nie pozywanymi nawet przed kratki sądowe byli w smutnej tej aferze majstrowie szewscy, którzy z całym tłumem czeladzi do prezydenta kilka razy w ciągu dnia chodzili, zagrzewali umysły, a głównie przyczynili się do zajścia tem właśnie, iż zaraz po otwarciu magazynu Fraenkla rozpuścili pogłoskę, iż czeladzi zapewne już dłużej trzymać nie będą, a tem samem wśród zimy pozbawiają ją wraz z rodzinami chleba.

To wszystko bardzo szkodliwem się okazało, samolubnem, beztaktownem i było ową iskrą, która pożar wywołała. Złemu nikt już nie poradzi i nie odwoła tego, co się stało—dla czeladników przecież dotkliwa ta nauka zapewne i pamiętną będzie.

Wobec groźnej postawy szewców, sklepu Fraenkla dniem i nocą strzeże straż policyjna.

S.

— Proszeni jesteśmi o zaznaczenie, iż dnia 19-go marca, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Weissensteinera, b. u. B. P. złożyła rs. 3 dla biednych.—*Matka.*

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Władysław **Tenerowicz**, towarzysz sztuki drukarskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 18-go marca 1889 r. Pogrążona w głębokim smutku żona, syn i brat zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 20-go marca, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —350

+ Ś. p. Józefa z Opalskich **Makowska**, po krótkiej chorobie, dnia 16-go marca 1889 r. zakończyła życie, przeżywszy lat 71. W ciężkim smutku pozostały syn, synowa i siostry zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 19-ym marca, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1039—

+ Ś. p. Stanisław **Nacholiński**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, oddał Bogu ducha dnia 17 marca r. b., przeżywszy lat 62. Pozostała żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** rano, we środę, to jest dnia 20-go marca, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **11-ej i pół** zrana na cmentarz powązkowski. —1407

+ Dnia 20-go b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej odbędzie się żałobna wotywa za duszę ś. p. Zofji z Frankowskich **Jundziłłowej**. —1050—

+ Dnia 20-go marca r. b., o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Ka-rola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odprawioną zostanie wotywa za duszę ś. p. Kajetana **Karwowskiego**, dziedzica dóbr Tajenko, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1025—

+ Dnia 10-go marca, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, odbędzie się wotywa żałobna za duszę ś. p. Józefa **Brzezińskiego**, b. mecenasa, z okazji rocznicy imienin i syna jego ś. p. Kazimierza **Brzezińskiego**, z okazji rocznicy śmierci. —1036—

+ Wielce szanownej zwierzchności seminarjum duchownego w Warszawie, przełożonym, oraz alumnom kolegom ś. p. Ignacego **Chrzanowskiego**, składamy, jako rodzice zmarłego, najgłębsze podziękowanie za serdeczny współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym naszego syna.

—1040— **Teodozy i Adamina Chrzanowscy.**

Ostatnie wiadomości.

Poznań 18-go marca. — W Gelsenkirchen, w Westfalji, odbędzie się dnia 24-go b. m. wiec w sprawie polskiego nabożeństwa i księdza polskiego. Pod odezwą podpisali się pp. J. Karaś, A. Andrysiak i J. Wilkoński.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 18 go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzienniki donoszą, iż w celu przesłuchania Aszynowa i przeprowadzenia śledztwa w jego sprawie udał się do Sewastopola pułkownik żandarmerji, Cukałowski. Członków ekspedycji Aszynowa postanowiono rozdzielić na trzy części i osiedlić w różnych miejscach. Sam Aszynow osadzony będzie w gubernji saratowskiej, gdzie pozostanie pod dozorem policji.

Lwów 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Śnieżyca trwa wciąż. Na linji Rawa-Bełżec komunikacja przerwana, a na Krasne-Podwołoczyska przywrócona.

Berlin 18-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj przybyła tutaj Wielka Księżna Marja Pawłowna, odwiedziła cesarza i cesarzową, poczem odjechała do Paryża.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Książę Walji przyjął zaproszenie cesarza Wilhelma, aby na Wielkanoc przybył do Berlina.

Paryż 18-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki wszystkich odcieni są pod głębokiem wrażeniem wczorajszej mowy Boulangera w Tours. Pretendent do dyktatury republikańskiej po raz pierwszy, nie wypierając się swojego republikanizmu, wyciągnął jawnie i publicznie przed całą Francją rękę do sojuszu z monarchistami i zelektryzował ludność katolicką, przyrzekając uszanować jej uczucia religijne. Wczorajsza mowa Boulangera stanowi olbrzymi zwrot w całej sytuacji politycznej.

Paryż 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — *Comptoir d'Escompte*, wskutek otrzymanej zaliczki,

znalazł się w możności likwidowania dobrowolnego i stosunkowo jaknajkorzystniejszego. Aktywa będą spieniężone. Zawiąże się nowy *Comptoir National*, ażeby przejąć aparat i reszty dawnego. Ogólniejsze przesilenie zostało przeto w ten sposób zażegnane.

Paryż 18 go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rząd polecił oddać kilka szpitali pod opiekę sióstr miłosierdzia, celem wypróbowania, czy lepszą jest opieka zakonna czy świecka.

Paryż 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z uwagi, że po otwarciu wystawy tysiące robotników pozostaną bez zajęcia, rząd przygotowuje ustawę, mocą której wały forteczne i służebności wojskowe zostaną zniesione. Przybędzie parceli budowlanych w rozmiarach jednej trzeciej dzisiejszego Paryża. Nowe budowle, które staną na zniesionych wałach, dadzą zatrudnienie masie robotników na kilka lat.

Paryż 18-go marca. (*Tel pr. Kurj. W.*) — Sprawdzono, że podczas gdy Rotszyld należał do syndykatu mie[illegible]ianego, jego ajentury należały do kontrminy. W ten sposób Rotszyld straty swoje wyrówna i ogromne zyski osiągnie. Nikt nie wierzy w szczerość jego udziału w akcji celem reorganizacji *Comptoir d'Escompte*.

Bruksella 18-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Akt oskarżenia przeciw 27-iu socjalistom został wygotowany. Potwierdza on, że wytworzył się formalny spisek rewolucyjno-republikańsko-anarchiczny, który z pomocą francuzów miał obalić rząd i dynastję w Belgji.

Rzym 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.* — Panuje tu ogromna śnieżyca. Neapol także pod śniegiem.

Londyn 18-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— W majątku Parnella w Irlandji odkryto rudę złotą.

Bukareszt 18-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wielu osiadłych tu od dłuższego czasu emigrantów serbskich i bułgarskich odjeżdża do Belgradu.

Belgrad 18-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wiadomość, że Milan zawarł umowę z rejentami, zabraniającą królowej Natalji powrotu do Serbji, jest niedokładną. Król Milan, opierając się na konstytucji, która jemu wyłącznie przyznaje prawo nadzoru nad wychowaniem syna, nie dopuścił tylko, aby królowa zamieszkała stale w konaku przy królu Aleksandrze; król będzie przeto od czasu do czasu sam odwiedzał królową matkę.

Sofja 18-go marca. — (*Tel. Ajencji półn.*) — Naczewicz mianowany został ajentem dyplomatycznym Bulgarji w Wiedniu.

Czardżuj 18-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Ludność chanatu bucharskiego jest spokojną, Abdurrahman znajduje się na drodze z Mazar i Szeryfu do Kabulu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go marca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — W niezdecydowanem usposobieniu przystąpiono dzisiaj do czynności, wskutek czego obroty rozpoczęto po kursach cokolwiek niższych, niż w sobotę. Dopiero otrzymane depesze z Paryża, donoszące o dokonanym wysiłku ze strony Rouviera w celu utrzymania „Comptoir d'Escompte" zdecydowały o tendencji rynku. Z depesz tych okazuje się, że złożone zostaną fundusze, aby powstrzymać wdanie się władz sądowych i aby zaspokoić wszystkie zapotrzebowania. Wiadomości te, łącznie ze znacznem zapotrzebowaniem rubli ze strony importerów, wywołały zwyżkę wszystkich wartości na wszelkich polach. Ruble za gotówkę sprzedawano o 80 fen. wyżej, a na dostawę początkowo po 216.25 i w chwili notowania urzędowego po 216.75. Z papierów: ziemskie utrzymały poziom dnia poprzedniego, a likwidacyjne staniały o 20 kop. w złocie. Z russkich wartości kupowano pożyczki wschodnie wyżej o 20 kop. w złocie. Zdrożały również konsole z r. 1880-go i 5% pożyczki z r. 1884-go; staniały natomiast premjówki z r. 1864-go i 6% renta, bez zmiany zaś pozostały 4½% listy zastawne russkie, kupony celne i dyskonto prywatne. Kredytówki podskoczyły o $^{9}/_{10}$%. Ceny żyta pozostały bez zmiany.

Berlin 18-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.10	Akcje kredytowe	163.10
Wek. na Petersb. krót.	216.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	217.—	Żyto w tow. gotow.	150.—
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	151.50
Listy zast. serji I-ej	64.50		

Kursa z dnia 16-go marca: 216.60, 216.20, 215.70, 214.—, 216.50, 67.—, 64.50, 162.20, 150.—, 151.50.

Petersburg 18-go marca. — Weksle na Londyn 93.80, Pożyczka premjowa I-ej emisji 274.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 246.—. Półimperjały 7.43.

Licytacja w lombardzie.

Przeznaczono do sprzedaży na dzisiejszej licytacji w lombardzie miejskim, która się rozpocznie o godzinie 10-ej zrana, a skończy o godz. 1-ej po południu, 50 przedmiotów, zastawionych za 2,480 rs., a oszacowanych na sumę 3,108 rs.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

33800. 2 złote broszki z rautami, od 50 rs. — 33980. Złoty zegarek kryty nakręcany uszkiem, od 30 rs.—33971. Para kolczyków rautowych, oraz złoty łańcuszek do zegarka z medaljonem, od 55 rs.—33985. Złoto: 2 zegarki, 2 kluczyki do zegarków z łańcuszkami, 3 pierścionki (jeden z nich z brylancikiem), szpilka i para kolczyków, od 50 rs. — 34351. Złoto: Broszka i para kolczyków z rozetami, od 12 rs.—35023. Srebrny serwis dziecięcy, składający się z łyżeczki, widelczyka i nożyka, od 6 rs.—35082. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek z kluczykiem, od 26 rs.—35089. 4 pierścionki z brylancikami i rautami, od 30 rs. — 36296. Srebro: 6 łyżek stołowych, 6 takichże widelcy, 5 łyżeczek do kawy, 7 czarek i solniczka, od 60 rs. — 35303. Broszka, 2 szpilki i pierścionek rautowe, oraz papierośnica srebrna, od 200 rs. — 35361. Para kolczyków rautowych, od 30 rs.—35521. Srebro: 4 łyżki, widelec i łyżeczka od kawy, od 18 rs. — 35538. Srebro: para lichtarzy i tuzin noży, od 30 rs.— 35760. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i łańcuszek do zegarka, od 45 rs. — 35870. Złoto: zegarek, para kolczyków, 2 breloki, 3 pierścionki z rautami i łańcuszek do zegarka, od 120 rs. — 36053. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka, medaljon i świstawka, od 110 rs. — 36570. Złoto: bransoleta, 2 łańcuszki, 3 pierścionki i 5 spinek (z nich 3 z brylantami), oraz 10 monet srebrnych, od 80 rs. — 36960. Łańcuszek do zegarka złoty i portmoneta srebrna, od 30 rs. — 37001. 2 zegarki złote, od 18 rs. — 37108. Para bandloków do kolczyków z rautami, od 15 rs. — 37117. Złoto: medaljon i para kolczyków, od 14 rs. — 37264. Srebro: zegarek kryty, dewizka i kluczyk do zegarka, od 11 rs. — 37268. Para kolczyków rautowych, od 24 rs.—37709. Zegarek złoty, od 10 rt. — 38090. Korale i złota spinka z koralem, od 22 rs. — 38091. Złoto: łańcuszek i kluczyk do zegarka, oraz obrączka, od 30 rs. — 38189. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek de zegarka, od 60 rs.— 38439. Srebrny serwis dziecięcy, składający się z łyżeczki, widelczyka i nożyka, od 5 rs. — 38766. Złoto: bransoleta, broszka, para kolczyków i 17 monet, oraz 22 monety srebrne, od 118 rs.— 38904. Para kolczyków brylantowych, od 150 rs.— 38918. Srebro: 2 zegarki i 3 bransolety, oraz 5 złotych pierścionków (jeden z nich z dyksztajnem), od 30 rs. — 39021. Złoty łańcuszek do zegarka, oraz srebro: para lichtarzy, 4 solniczki, czarka i kieliszek, od 80 rs.—39407. Złoty zegarek kryty, oraz srebro: 3 papierośnice, 3 czarki, tuzin łyżek stołowych, 3 bransolety, portmonetka, sitko, kadzielnica i 2 szufelki, od 60 rs. — 39577. Złoto: 3 pierścionki (jeden z nich z rautem), obrączka i spinka, oraz srebrny serwis dziecięcy, składający się z łyżeczki, widelczyka i nożyka, od 11 rs.—39912. Złoto: para bandloków z brylantami i 2 pierścionki (jeden z nich z rautami), od 25 rs.—39926. Para lichtarzy srebrnych, od 40 rs. — 40069. Para kolczyków złotych z djamentami, oraz srebro: tuzin łyżek stołowych, 17 noży stołowych, papierośnica, sitko do herbaty i czerpaczek do śmietanki, od 60 rs.—40584. Złoto: zegarek kryty, kolja, medaljon ze szmaragdem i perłami. bransoleta, para kolczyków ze szmaragdami, łańcuszek do zegarka, 2 broszki, para kolczyków, 3 spinki z koralami, para kolczyków z rautami, 3 pierścionki z brylantami, rozetami i rubinami, oraz srebro: 3 lichtarze, 9 łyżek i solniczka, od 130 rs. — 40600. Złoto: łańcuszek i kluczyk do zegarka, oraz 2 pierścionki (jeden z nich z brylantem), od 90 rs.— 40680. Pierścionek złoty z rozetami i opalem, od 4 rs. — 41094. Złoto: broszka, para kolczyków i pierścionek, od 12 rs. — 41280. Broszka rautowa, od 15 rs. — 41330. Złoty łańcuszek do zegarka, od 20 rs. — 41693. Złoto: 2 zegarki, bransoleta, kolja, 3 łańcuszki do zegarków, 2 breloki, medaljon i 5 pierścionków (z nich 3 z rozetami i brylantami), oraz srebro: 11 łyżek stołowych, 8 takichże widelcy, 8 łyżeczek do kawy i 8 noży stołowych, od 164 rs. — 41906. Srebro: 6 łyżek stołowych, sitko do herbaty i szufelka do cukru, od 15 rs. — 41934. Pierścionek złoty z brylancikiem i rozetami, od 8 rs. — 41937. Monet złotych 35 sztuk i monet srebrnych 125 sztuk, od 220 rs.—42217. Złoto: łańcuszek do zegarka i brelok, od 14 rs.—42326. Bransoleta złota i srebrny zegarek kryty, od 12 rs.

Zwracamy uwagę zbieraczy numizmatów na mające się sprzedawać w dniu dzisiejszym monety, między któremi znajdują się rzadkie okazy.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 18-go marca. — Dowozy furmankami dosyć znaczne, z próbek ofiarowano też większe partje ziarna, wszystko jednak po cenach wysokich, których kupujący uwzględnić nie chcieli, a wskutek tego usposobienie było nie wyraźne. Pszenicy ofiarowano około 500 korcy, wyborowe ziarno osiągało 6.25 i 6.35, za białą płacono 6.15, za pstrą 6 rs. Żyta wystawiono na sprzedaż, 700 korcy. kupowano tylko wyborowe ziarno, za które płacono rs. 4 i 4.10, inne gatunki popytu nie miały. Owsa bardzo niewiele, tylko na detal sprzedawano, tak że ceny nie dadzą się określić.—Wczorajszy targ praski mocno był usposobiony, dowozy wynosiły 16 wagonów. Żyto mocno, nadesłano 3 wagony, wyborowe 69 do 71 kop., średnie 64—67½, ordynaryjne 62—65 kop. Owies zwyżkowo, wyborowy, 69—72½, średni 63—67 kop., ordynaryjny 58—61 kop. Gryka wyborowa 82—06 kop., średnia 78—81 kop. Jęczmień słabo 65—78 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, wyborowa 110—120 kop., średnia 96 do 106 kop.

Targ na Pradze dnia 18-go marca.— Usposobienie targu mocne, pomimo znacznych dowozów, wynoszących 26 wagonów. Żyto mocno, nadesłano 4 wagony, wyborowe 69—71 kop., średnie 64 do 68 kop., ordynaryjne 61—62 kop. Owsa nadesłano 13 wagonów, ceny niezmienione, wyborowy 69 do 73 kop., średni 64—67 kop., ordynaryjny 60—61 kop. Gryki nadesłano 1 wagon, usposobienie mocne, wyborowa 81—86 kop., średnia 77—80 kop. Jęczmienia sprzedano 1 wagon w średnim gatunku, po 69 kop. Kasza jaglana spokojnie, za wyborową żądano 110—122 kop., średnią sprzedawano 95—98 kop.

Gdańsk, 16-go marca. — Pszenica krajowa przy małem zaofiarowaniu spokojnie, bez zmiany, tranzytowa zaś słabo, a ceny na korzyść kupujących. Płacono za polską transito czerwono-pstrą 128/9 f. 136 m., pstrą 126/7 f. 136 m., dobrze pstrą 130 f. 141 m., szklistą 12fl f. 136 m., 130/1 f. 145 m., jasno-pstrą 130 f. 149 m., wysoko-pstrą szklistą 131 147 m., 132 f. 148 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 132/3 f. 151 m., za russką transito jasno-pstrą obsadzoną 117/8 f. 132 m., jasno pstią 125 f. 136 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 139½ m. płacono i ofiarowano w dalszym ciągu, 139 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 140 m. płacono, na czerwiec-lipiec 142½ m. w żądaniu, 142½ w płaceniu, na wrzesień-październik 141 140 m. w żądaniu, 139½ m. w płaceniu, Cena regulacyjna tranzytowej 136 marek. Żyto krajowe bez obrotów, tranzytowe bez zmiany. Płacono za polskie transito 128 f. 93 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92½ m. w płaceniu, tranzytowe 91 m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 93½ m., tranzytowe 92½ mar. w płaceniu, na wrzesień-październik tranzytowe 93½ m. w żądaniu, 93 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 91 m., tranzytowego 89 mar. Jęczmień bez obrotów. Owies krajowy wyborowy 130 m. za tonnę. Groch polski transito średni 110 m. za tonnę. Wyka polska transito 128, 129, 133 marek za tonnę. Polski bon koński transito 123 m. za tonnę. Koniczyna czerwona 45 m. za 50 kilogr. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.85, średnie 3.92½ m., miałkie 3.75m. za 50 kilogr. Okowita w towarze gotowym, niepodlegająca cłu 51¼ m. w płaceniu, podlegająca cłu 31¾ m. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 217.90 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Bol. Mat.* — Zakomunikowaliśmy sekretarzowi komitetu.

— *Panu S. W., emerytowi.*—P. Ludwik Szlamiński, Orla, 4.

— *Kr. P. 10.*—„Ołowiane kółko" nie dla nas.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go marca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 17-go g. 9 w.	740 2	94	Z	0.1	0.1
D. 18-go g. 7 r.	742.3	96	Z	-1.8	-1.4
„ g. 1 pp.	743.6	82	ZPn	0.8	0.6

W ciągu d. 17-go b. m.: Temperatura najniższa C. —11.1=R. —8.8; „ najwyższa C. —0.2=R. —0.1; Wysokość wody spadłej 2.1 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Pokrzywa jest proszoną o pójście na pocztę. 1048

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
I cpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 7 (19) Марта 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).